

"Kandyd" w Dramatycznym

Wolter wesoły i frywolny

Wesoły i kolorowy, lekki i frywolny był "Kandyd" Woltera na scenie Teatru Dramatycznego w Białymstoku. Wyreżyserował go Krzysztof Orzechowski. Dużo śpiewu i tańca na żywo w wykonaniu artystów z Białostockiej Filharmonii, barwne stroje i prawie cały zespół aktorski na scenie - to wszystko złożyło się na premierowy sukces niedzielnego przedstawienia.

"Kandyd" był wielokrotnie adaptowany do potrzeb scenicznych. Zaś autor dzieła - Wolter, zasłużył sobie na miejsce w encyklopedii. Reżyser Krzysztof Orzechowski - nie bacząc na

niebezpieczeństwa wynikające z faktu, że filozofia francuskiego myśliciela stała się dziś dla wielu skostniałą teorią - podjął trud uwspółcześnienia Woltera. O ile autor "Kandyda" utoro-



wał drogę dla oświecenia, to Krzysztof Orzechowski przekonał publiczność, że Wolter nie jest "czcigodnym autorem muzealnym".

Problem filozoficzny postawiony w sztuce - "Czy jest się z czego cieszyć?" zyskuje na scenie zdecydowaną pozytywną odpowiedź. Sztuka ta to praktyczna lekcja zabawy z filozofią. Jesteśmy przyzwyczajeni, że to co filozoficzne to poważne, nadające się tylko do głębokich przemyśleń. Krzysztof Orzechowski złamał tę konwencję. Podczas jego spektaklu można "zrywać boki" a i jest się nad czym zastanowić. Reżyser tak pokierował sztuką, by dominowały w niej sceny komiczne. Połotu mu nie brakowało, bawili się i aktorzy i widzowie. Wystarczy tu chociażby wspomnieć piosenkę w wykonaniu Andrzeja Petelskiego, który fałsetem zademonstrował na scenie "mniejszości seksualne". Małpie miny, zabawa słowami "gulu gulu", frywolne historyjki Kunegundy porwanej przez piratów pozwalają patrzeć na Woltera jako człowieka obdarzonego humorem i zdolnością do ironii, a nie nadętego racjonalistę.

Wolterowskie tezy filozoficzne Krzysztof Orzechowski urozmaicił aluzjami do rzeczywistości. Udowodnił wieloznaczność głoszonych prawd, wydobył na jaw paradoksy i niespójność doktryn, bawiąc publiczność żartem i ironicznym dystansem. Sztuka jest zachęcającą propozycją na odświeżenie książkowej wersji "Kandyda".

Białostoccy aktorzy spisali się dobrze - żadnemu z nich nie spadła z głowy peruka, a było co dźwigać.

Maryla PERKOWSKA
Fot. B.F. Skok

♦ Teatr Dramatyczny w Białymstoku, duża scena - Wolter "Kandyd czyli optymizm". Adaptacja sceniczna: Krzysztof Orzechowski, Maciej Wojtyszko, teksty piosenek: Maciej Wojtyszko, muzyka: Jerzy Derfel.